Nr. 10. Nowy Sącz, 15. maja 1906. Rocznik VII.

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

organ miast i miasteczek

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu.

Pojedyncze numery do nabycia w Administracyi i w księgarni Wwy Jakubowskiej.

Brońmy czynem i słowem naszych praw obywatelskich.

Organizujmy się...!

W obecnych czasach walki ekonomicznej oraz w przededniu wielkich przeobrażeń politycznych, każdy obywatel miejski wiedzieć powinien, z którem stronnictwem łączyć się należy do wspólnej pracy, tembardziej, że wrogowie nasi i ich naganiacze pracują nieustannie nad zbałamuceniem nieświadomych.

Robotnicy i lud wiejski uczynili wszystko, aby stworzyć silną organizacyę, bo wiedzą oni, że związki polityczne są jedynym środkiem wyzwolenia z zależności i nędzy. Tylko jedno mieszczaństwo śpi dotąd spokojnie — jak gdyby sprawy publiczne były dlań zupełnie obojętne — albo też, popiera ono bezmyślnie podstępną robotę „kliki“, która chce nadal rządzić całym krajem.

Wprawdzie w kilku większych miastach prowincyonalnych zawiązały się w ostatnich miesiącach towarzystwa polityczne na podstawie statutu Tow. demokratycznego — lecz to wszystko jest ziarnkiem piasku w stosunku do politycznej pracy mieszczaństwa innych krajów i narodów, gdzie głos decydujący *we wszystkich* sprawach mają tylko miasta.

Ponieważ nasza inteligencya miejska mimo wielokrotnych apelów, usuwa się od udziału w akcyi politycznej, zaś samo mieszczaństwo jako niewyrobione, a więc bezsilne do walki, nie jest w stanie zorganizować się należycie, zwłaszcza, że złe duchy czyli członkowie magistracko-starościńskiego komitetu, rozszerzają fałszywe wieści lub różnymi sposobami odwodzą ruchliwsze jednostki od pożytecznego działania — dlatego *apelujemy do Wydziału Towarzystwa demokratycznego w Krakowie* o energiczne poparcie naszych usiłowań i najrychlejsze zawiązywanie demokratycznych stowarzyszeń we wszystkich miastach i miasteczkach naszego kraju.

Gdy będzie *jedna komenda i jeden duch* wśród mieszczaństwa, naówczas zgraja pańskich służalców nie będzie miała gdzie się podzieć — a mieszczaństwo pójdzie solidarnie zarówno przy wszystkich wyborach jakoteż pracować będzie dalej, aby zdobyć sobie mogło należne stanowisko w sprawach politycznych. — *A więc posłowie demokratyczni wzniećcie ruch mieszczański w naszych miastach*, niechaj rozwija się w nim godność ludzka, samowiedza i zajęcie się sprawami miast i całego narodu, niechaj wszyscy troszczą się wspólnie o ogólne dobro nasze, niechaj każdy pamięta o tem: że gromada to wielki człowiek, a wtedy lepsza przyszłość zaświtać musi dla naszej Ojczyzny!

Ananas adwokacki.

(Głos pod adresem Wydziału Izby adw.)

Z treści, wydanego w końcu marca b. r. listu otwartego kand. adwok. Dra Stanisława Flisa do Rady nadzorczej kasy zaliczkowej w Nowym Sączu okazuje się, że adwokat Dr. Władysław Barbacki przy wyrabianiu i przeprowadzaniu pożyczek czynny jest — **mimo oczywiście zachodzącej sprzeczności interesów** — z jednej strony, jako pobierający płacę **dyrektor** i syndyk rzeczonej **kasy**, a z drugiej strony, jako również *płatny zastępca prawny* stron, *biorących pożyczkę*.

Przyznał to w części sam dyrektor kasy Kosman na walnem zgromadzeniu z dn. 1 marca b. r. utrzymując, jakoby *tylko 1%* zgłoszeń o pożyczkę pochodziło od adw. Dra Wł. Barbackiego. Prócz tego wynika to z faktu, że chociaż dotyczące podania hipoteczne tenże adw. Dr. Barbacki — widocznie tylko w celu *dość zręcznego zamaskowania* prawdziwego stanu rzeczy — wnosi **imieniem** kasy zaliczkowej, atoli za te podania *każe sobie stronom płacić słone honoraryа i ściąga je dla siebie* za pośrednictwem dy-

rekcyi Kasy od razu przy wypłacaniu stronom sum pożyczkowych.

Korzystając też ze swej pozycyi wszechładnego dyrektora i syndyka, adwokat Dr. Władysław Barbacki **zarządza**, iż za wspomnione podania hipoteczne zwyczajnie bardzo proste, strony pożyczające płacić mu muszą **dowolnie** *przez niego ustanowione honoraryą*, co do wysokości *nie pozostające w żadnym stosunku do prawdziwej wartości wzajemnego świadczenia*; strony zaś *będąc w przymusowem położeniu*, muszą się na to zgodzić, gdyż w przeciwnym razie nie otrzymałyby pożyczki z kasy zaliczkowej, *podobnie jak i w takim razie*, gdyby sporządzenie podań hipotecznych, powierzyć chciały jakiemu *innemu adwokatowi za umiarkowanem wynagrodzeniem*, odpowiadającem prawdziwej wartości jego pracy.

Tak się rzecz miała n. p. z pożyczką udzieloną Karolowi Jordanowi, który za napisanie bardzo prostego i krótkiego podania hipotecznego musiał zapłacić adwokatowi Dr. Barbackiemu aż 3000 kor.!!..

Powyższe postępowanie adw. Dra Wł. Barbackiego pozostaje jednak *w widocznej sprzeczności z przepisem §. 10 ordynacyi adwokackiej*, wedle którego w razie *kolizyi interesów* adwokatowi nie wolno w tej samej sprawie zastępować **dwóch stron**. Mieć więc można wszelką nadzieję, że Wydział Izby adwokackiej w toku prowadzonych obecnie przeciw adw. Dr. Wł. Barbackiemu dochodzeń, zarówno w interesie finansowo słabych stron, zmuszonych uciekać się do zaciągania pożyczek w nowo sądeckiej kasie zaliczkowej, jak i w interesie innych adwokatów, od sporządzania w mowie będących podań wyłączonych, **zbada dokładnie**, czy powyższe postępowanie — przedstawione bliżej w wspomnionym liście otwartym — da się pogodzić z przepisem §. 10 ord. adw. i wyda adwokatowi Dr. Wł. Barbackiemu **zakaz** pobierania od stron — a to bądź wprost, bądź za pośrednictwem dyrekcyi kasy zaliczkowej — honoraryów za wyrabianie im w tej kasie pożyczek i za sporządzanie odnośnych podań sądowych, a to tak długo, jak długo Dr. Barbacki jest dyrektorem i syndykiem kasy zaliczkowej.

Musi pójść w duraki...

Poszkodowany członek nowosądeckiej Rady powiatowej rejent p. Floryan Obmiński wniósł dnia 2. bm. do c. k. Prokuratoryi Państwa w Nowym Sączu o głośnem popełnieniu na jego osobie zbrodni gwałtu publicznego w myśl §. 93. ustawy karnej i ust. zbrodni nadużycia władzy urzędowej w myśl §. 101. kar. i §. 6 ust. z d. 27. października 1862 Nr. 87. Dz. u. p. przez c. k. Starostę Jarosza w Nowym Sączu doniesienie następującej treści:

„Na wezwanie c. k. Starosty Jarosza z 12 kwietnia 1906 L. 6573 stawiłem się dnia 20 kwietnia 1906 jako członek nowo wybranej Rady powiatowej w Nowym Sączu, w sali tejże Rady dla wykonania praw, służących mi jako członkowi tej Rady wedle §. 29. ord. wyb. przy ukonstytuowaniu się tej Rady, przyczem interwencya c. k. Starosty Jarosza rozciąga się tylko wedle brzmienia tego paragrafu na udzielenie zgromadzonym członkom Rady wszystkich aktów wyborczych, *poczem cała dalsza akcya* tym paragrafem i §. 30 oznaczona, *należy do zgromadzonych* członków Rady wedle ich swobodnych zdań i zapatrywań wypowiedzianych i uchwalonych *bez dalszej interwencyi c. k. Starosty.*

Choćby nawet interwencya c. k. Starosty rozciągała się na całą odnośną akcyę członków Rady powiatowej, to nie może ona przekraczać oznaczonego w §. 24. ord. wyb. pow. zakresu działania komisarza rządowego, więc też nie może krępować swobody stawiania wniosków przez pojedynczych członków Rady i odnośnych ich akcyi. Najpierwszą akcyą zgromadzenia członków Rady §. 29 ord. wyb. pow. oznaczoną, jest wybór przez nich przewodniczącego i co do sposobu tego wyboru wolno niewątpliwie każdemu członkowi Rady żądać głosu i stawiać wnioski zgodne z ustawą.

Tego nie może żadnemu z nich prawnie interweniujący komisarz rządowy bez przekroczenia swego zakresu działania, a choćby nawet mógł, to nie jest on uprawniony karać członków Rady za żądanie głosu i stawianie takich wniosków, wedle postanowień cesarskiego rozporządzenia z 20. kwietnia 1854 Nr. 96 Dz. u. p. wobec wyraźnego orzeczenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z 27. lipca 1869 L. 2074, że postanowienia tego rozporządzenia *nie mogą być stosowane* przez interweniującego urzędnika, z powodu oświadczeń członków reprezentacyi powiatowej objawionych na ich posiedzeniach.

Po ogłoszeniu przez interweniującego c. k. Starostę Jarosza o kwadrans na 11. godzinę, na odnośnem zgromadzeniu członków Rady powiatowej, że mamy przystąpić do wyboru przewodniczącego zgromadzenia, prosiłem go o głos do odczytania wniosku przez czternastu członków Rady wraz ze mną podpisanego, co do zgodnego z ustawą, sposobu tego wyboru — a na to otrzymałem opryskliwą odpowiedź: *„Pan tu głosu nie masz, milcz pan i nie przeszkadzaj mi, bo inaczej pana ukarzę."* — Na taką grubiańską odpowiedź oświadczyłem mu, że ja nie chcę przemawiać i jeśli nie pozwala mi odczytać odnośnego wniosku, przez 14tu obecnych członków Rady podpisanego, to niech przynajmniej przyjmie ten wniosek, bo w nim jest zawarta prośba do niego, jako interweniującego komisarza rządowego i wciągnie go do protokołu tego zgromadzenia. Na to odpowiedział mi pan Starosta z oburzeniem: *„Żadnego wniosku od Pana nie przyjmuję!"* — a gdy ja, zbliżyłem się z tym wnioskiem do niego i oświadczyłem mu: *„Lecz ja go panu Staroście wręczam"* — odepchnął mi rękę tak natarczywie, że mi wniosek wypadł z ręki. Na moją uwagę, że ja do takiego obchodzenia się nie przyzwyczajony i że obowiązkiem każdego urzędnika jest przyzwoite obchodzenie się z każdym człowiekiem,

krzyknął do mnie c. k. Starosta Jarosz: *„Wynoś się pan — pisma tego nie przyjmuję, osądzam pana na trzy dni aresztu!“*

Oddaliwszy się, zapytałem c. k. Starostę Jarosza czy mi to zasądzenie udzieli na piśmie i prosiłem go o to, odpowiedział mi: *„Dam go panu na piśmie“*. — Dla jasności sprawy załączam tu w odpisie odnośny wniosek, wręczany przezemnie c. k. Staroście Jaroszowi.

Nic dziwnego, że po nieprawnem zasądzeniu mnie na karę aresztu powstał taki popłoch między członkami Rady, którzy wraz ze mną odnośny wniosek podpisali, że bali się już głosować wedle swego przekonania i głosowali tak, jak się podobało p. Staroście Jaroszowi i że pod taką presyą wybrany został prezesem Rady Głębocki, a członkami Wydziału naręczni Głębockiemu i c. k. Staroście Jaroszowi w ich działaniach, opisanych przezemnie w załączonym tu artykule *w Kurjerze Lwowskim* z 20/12 1905 zatytułowanym: „Niezwykli opiekunowie powiatu“.

Przy zamknięciu zgromadzenia o godzinnie kwadrans na 1szą wszedł do sali żandarm w całym rynsztunku a p. Starosta wręczywszy mu jakieś pismo, kazał mu mnie aresztować i odprowadzić do więzienia Sądu obwodowego. Na prośbę moją, by mi wręczył obiecane pismo zasądzenia mnie, i że ja sam pójdę do więzienia, a jeśli nie ma względu na mnie, niech ma wzgląd na to, że jestem c. k. notaryuszem i jako taki, nie powinienem być przez żandarma do więzienia przez miasto prowadzony, jak jaki zbrodniarz, — nie dał mi p. Starosta odpowiedzi, tylko zwrócił się do żandarma i powiedział: *„Prowadź go pan!“* — poczem też do więzienia Sądu obwodowego zostałem przez żandarma odstawiony i nie wiedząc za co i na jakiej podstawie właściwie zostałem zasądzony, z miejsca aresztowany, jako członek Rady powiatowej i w haniebny sposób do więzienia doprowadzony.

W więzieniu zażądałem od zarządcy więźniów, aby uwiadomił Prezydenta Sądu o uwięzieniu mnie, i prosił go odemnie o audencyę, bo nie wiem, za co zostałem zasądzony i jestem aresztowany. W zadość uczynieniu mojej prośbie, przyszedł do więzienia Prezydent Sądu Pan Kostka i naczelnik Sądu powiatowego Pan radca Rajca, a po wysłuchaniu mnie i przekonaniu się, że do Sądu nie weszło żadne pismo od Starosty Jarosza, żądające mojego uwięzienia, wydał mi Sąd załączone w odpisie pismo z 20 kwietnia 1906 i uwolnił mnie z więzienia.

Dopiero dnia następnego (21 kwietnia) wieczór otrzymałem z poczty w Starym Sączu załączone w odpisie orzeczenie c. k. Starosty Jarosza z 20 kwietnia 1906 L. 13827, przeciw któremu wysłałem dnia 22 kwietnia 1906 pocztą za recepisem rekurs do c. k. Starostwa w Nowym Sączu, poczem otrzymałem załączoną w odpisie rezolucyę sądową z 20. kwietnia 1906. Tego samego dnia dla zapobieżenia dalszemu gwałtownemu poniewieraniu mnie przez c. k. Starostę Jarosza, wyjechałem do Wiednia szukać ochrony u najwyższych Władz państwowych, zawiadomiwszy po drodze w Krakowie o wszystkiem c. k. Izbę notaryalną.

We Wiedniu uzyskałem dnia 27 kwietnia 1906 po wniesieniu w Radzie państwa, przez posłów dwóch interpelacyi w tej niesłychanej sprawie, audencyę u J. E. Dra Kleina kierownika c. k. Ministerstwa sprawiedliwości — wręczyłem mu po wysłuchaniu mnie załączoną prośbę, którą Jego Ekscelencya zbadać obiecał i polecił mi udać się zaraz do J. E. Ministra spraw wewnętrznych, jako kompetentnego do niezwłocznego udzielenia mi żądanej ochrony.

Na uzyskanej zaraz audyencyi u J. E. Ministra spraw wewnętrznych, tenże po wysłuchaniu mnie oświadczył mi, że po południu porozumie się w mojej sprawie z Namiestnictwem we Lwowie i polecił mi przyjść jutro przed południem do Ministerstwa spraw wewnętrznych po odpowiedź. — Tam dnia następnego przed południem odczytano mi z polecenia J. E. Ministra odpowiedź c. k. Namiestnictwa, że już zarządziło wstrzymanie wykonania kary, aż do ostatecznego załatwienia odnośnego mojego rekursu i nakazało niezwłoczne przedłożenie aktów.

Z powrotem do Starego Sącza dnia 30 kwietnia 1906 zastałem w domu załączoną tu w odpisie nadspodziewaną rezolucyę c. k. Sądu powiatowego w N. Sączu z 24 kwietnia 1906 Ns. 125/6 z której przekonałem się, że c. k. Starosta Jarosz w swojej zaciekłości pastwienia się nademną potrafił zniewolić c. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu przez c. k. Prezydya Sądowe do zmiany pierwszej rezolucyi i wezwania mnie do natychmiastowego odbycia kary pod grozą przymusowego doprowadzenia — co mnie jak piorun osłupiło. Dopiero z odczytania dalszej rezolucyi c. k. Sądu powiatowego w Nowym Sączu z 28 kwietnia 1906 Ns. 125/6 ochłonąłem z osłupienia i przekonałem się, że teraźniejszą wolność moją zawdzięczam jedynie wczesnej ochronie najwyższych Władz państwowych, bez której byłbym niewątpliwie uległ katuszom mściwego c. k. Starosty Jarosza.

Zważywszy, że wedle §. 14 ces. pat. z 20 kwietnia 1854 r. Dz. u. p. Nr. 96 c. k. Starosta Jarosz za przekroczenie z §. 12 popełnione rzekomo przeciw niemu, nie był uprawniony sam mnie karać, okazuje się z przedstawionego prawdziwego stanu sprawy, że c. k. Starosta Jarosz nieprawnem ukaraniem mnie na trzy dni aresztu i nieprawnem aresztowaniem mnie przez żandarma i odstawieniem mnie do więzienia sądowego, wyrządził mi wielką szkodę w moich prawach obywatelskich i w moich prawach urzędniczych, zbeszcześcił mię w opinii publicznej i naraził mię przez to na nieprzewidziane szkody materyalne, w mojem zarobkowaniu i tymi swoimi czynami nieprawnymi dopuścił się na mojej osobie zbrodni na wstępie wymienionych — z zemsty za to, że ogłosiłem w moim artykule jego nadużycia w urzędowaniu, których nie był w stanie zaprzeczyć i mnie do odpowiedzialności za ich ogłoszenie pociągnąć, a przynajmiej dopuścił się tymi czynami na mojej osobie przekro

czenia w §. 6. ust. z 27 października 1862 Nr. 87. Dz. u. p. określonego.

Dlatego też donoszę c. k. Prokuratoryi o tych popełnionych na mnie przez c. k. Starostę Jarosza czynach karygodnych, i proszę o niezwłoczne wdrożenie przeciw niemu, za te czyny postępowania karnego, dla zapobieżenia dalszemu haniebnemu poniewieraniu mnie jako c. k. Notaryusza przez c. k. Starostę Jarosza, którego dyscyplinie nie podlegam ani jako c. k. Notaryusz ani jako członek Rady powiatowej — przyczem oświadczam, że jako strona poszkodowana przyłączam się do ścigania go za te czyny karygodne".

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że starosta Jarosz będzie przez Sąd ukarany, rzecz naturalna, nie aresztem, ale wysoką grzywną, która pociągnie za sobą przeniesienie ze względów służbowych albo spensyonowanie „zasłużonego" opiekuna w mieście i powiecie.

KORESPONDENCYE.

Nowy Targ.

Najpiękniejszy zakątek naszego kraju, owo czarujące Podhale, a w szczególności jego cicha stolica — nie ustrzegła się tej zmory, jaką są ludzie o małem wykształceniu, a jeszcze mniejszej uczciwości, ale za to wygórowanej ambicyi politycznej, którzy dorwawszy się do rządów, lekkomyślnością lub niesumiennością swoją, sprowadzają liczne nieszczęścia na gminę, rujnując tysiące jednostek. Na czele zarządu gminy Nowy Targ stoi od lat siedmiu tut. pocztmistrz Mikołaj Halikowski, sprawujący swój urząd do tego stopnia nieudolnie, że za czasów jego panowania długi miasta wzrosły z 60.000 kor.... do 600.000 kor.!! zaś rozdrapywanie majątku gminnego, jak drzewa z lasu, cegielni (sławny dowóz wapna w r. 1893/4), oddawanie przedsiębiorstw i robót gminnych radnym bez licytacyi — rzecz naturalna za olbrzymiem wynagrodzeniem, przez nikogo nie kontrolowane ani uznawane; opłacanie wysokiej prowizyi „pośrednikom"; prowadzenie przedsiębiorstw, które przynoszą 4% od włożonego kapitału, gdy zaś tytułem odsetek pożyczkowych od tego samego kapitału opłaca się 5%; budowanie gmachów z grzybem (gimnazyum); wstawianie w rachunki z jednego roku kwotę **904 K.** za *„poczęsne"* — stało się już zwyczajem, którego nie potrafi złamać upomnienie Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1905 L 37 568, że podobna gospodarka prowadzi nasze miasto do ruiny finansowej.

Jeśli do tego dodamy lekceważenie wszelkich przepisów policyi budowlanej, ogniowej i sanitarnej, to naówczas okaże się obraz rządów burmistrza i jego przyjaciół w całej pełni. Biada jednak takiemu zuchwalcowi, który nie uznaje, że krzesło burmistrzowskie należy się tylko Halikowskiemu; biada temu, kto odważyłby się poddać tę zacną gospodarkę choćby lekkiej krytyce, a już chyba nie znajdzie się śmiałek, coby zapragnął wejść między pany rajce i kontrolować gospodarkę gminną, bo wówczas znajdą zastosowanie wszelkie możliwe przepisy, aby zniszczyć takiego intruza i przez to odstraszyć setki innych od mięszania się w rządy uprzywilejowanej kliki.

Zeszłego miesiąca wyszły tutaj na jaw skandaliczne sprawki tut. rzeźnika Józefa Rajskiego, który z mięsa wieprzów, zdechłych w drodze z Zakopanego, kazał czeladnikowi zrobić kiełbasy do sprzedaży publicznej. Za przemilczenie tego karygodnego czynu sprzyjał Rajski czeladnikowi rozmaitemi pochlebstwami — ale ten trapiony wyrzutami sumienia, wyznał publicznie łajdactwo swego pryncypała. Możeby w tym czynie dopatrzyła się Prokuratorya państwa jakiego przekroczenia?...

Mamy tutaj katolickie Towarz. rolniczo-zaliczkowe, gdzie zamiast otrąb żytnich, sprzedawane są otręby kokosowe. W Towarzystwie owem musi być niewyraźnie, skoro pp. zarządzający nie chcieli przyjąć na członków poważnych obywateli, pragnących zaprowadzić ład i porządek w Towarzystwie, które powstało krwawicą chłopów i mieszczan. Zwracamy przeto zawczasu uwagę wszystkich członków na owo Towarzystwo, aby pilnie obserwowali jego gospodarkę.

Nareszcie po wielu pukaniach i zabiegach wytoczyła jakaś sprawiedliwa instancya dochodzenie karne niektórym naszym radnym, wobec czego mamy nadzieję, że niebawem skończy się tym pankom raj nowotarski.

Szajka pod komendą zastępcy radnego tak mocno upiła się dnia 10. z. m. w szynku Hamerschlaga, że pod wpływem alkoholu zwaryować miał Jędrzej Jękner, któremu jak fama niesie, pierwszej pomocy udzielił Szkaradek.

Niezwykłe oburzenie obywateli wywarło swój skutek, albowiem członkowie starego komitetu kościelnego zaprzestali swoich idyotycznych zamysłów, aby zamiast wybudowania kościoła... fundować plebanię (bo miał być przy tej okazyi fajny kielcyk!!) Dziwna rzecz doprawdy, dlaczego kompetentne władze zwłóczą dotąd z oddaniem urzędowania nowo wybranemu komitetowi kościelnemu, czy może pragną *przynaglenia* za pośrednictwem Namiestnictwa?...

Nic dziwnego, że w takich wprost rozpaczliwych warunkach dzieją się u nas różne i ciężkie nadużycia, kiedy wszelkie upomnienia władz najwyższych są głosem wołającego na puszczy. Cóż więc robi tamt. pan starosta i pan marszałek powiatu? Czy dla nich ruina gminy i ogółu obywateli jest faktycznie rzeczą obojętną? Czyli też może boją się burmistrza i jego towarzyszy?...

Stary Sącz.

Już to prawdziwe nieszczęście spaść musi na miasteczko zwłaszcza mniejsze, gdy rządy gminne wpadną w ręce niesumiennego inteligentnika, który nasyciwszy swoją ambicyę i kieszeń, patrzy potem obojętnie na zrujnowaną gminę lub wynosi się na spokojne leże do wielkiego miasta. I Stary Sącz przechodził ową nieszczęsną chorobę, lecz chwała Najwyższemu niezbyt długo — chociaż ciężkie po niej pozostałości, gniotą biednych obywateli i gnieść będą kto wie dokąd?.. Za smutnej pamięci rządów inteligentnika wystarano się przy nadzwyczajnej — a wcale zbytecznej ofiarności gminy o seminaryum nauczycielskie, które tyle samo pomaga do podniesienia dobrobytu miasta — jak kadzidło umarłemu!! Mamy więc tutaj drożyznę niesłychaną zwłaszcza artykułów żywności, mamy przerażające ubóstwo rękodzielników, którzy na starsze lata, aby uratować siebie i swoje rodziny od niechybnej śmierci głodowej — zmuszeni są jechać za ocean i tam szukać chleba.

Nikt zaś w Radzie miejskiej nie pomyśli o tem jakie założyć przedsiębiorstwo, któreby nie tylko korzyść gminie, ale także i ludności tut. uczciwy zarobek zapewnić mogło. Mamy np. cegielnię, która w naszych warunkach powinna przynieść spory dochód, gdyby była w niej należyta administracya. Ale kiedy tutaj jak wszędzie okazuje się nieudolność lub zła wola, bo prosimy pomyśleć tylko, że od szeregu lat magistrat wydaje radnym, zarządzającym cegielnią, wcale poważne kwoty, tutułem zaliczek na robocizny, lecz ci admini-

stratorzy nie umieją czy nie chcą wyrachować się z pobranych pieniędzy, skutkiem czego trudno powiedzieć dokładnie, ile gmina zyskuje na tem przedsiębiorstwie. Należałoby wybrać jednego zdatnego człowieka (nie musi on być radnym!) i jemu powierzyć zarząd cegielni z obowiązkiem dokładnego prowadzenia wydatków, a nadzór nad robotą należeć ma do specyalnej komisyi i burmistrza. Dzisiaj z powodu braku drzewa, gmina powinna założyć skład węgla i z odpowiednim zyskiem sprzedawać go kupującym.

Dnia 21 z m. odbyła się w tut. sądzie karnym ciekawa rozprawa przeciw emer. wachmistrzowi żandarmeryi Piotrowi Janikowi, który ubiegając się o posadę inspektora policyi miejskiej w naszem mieście, oczernił w anonimowem doniesieniu do Wydziału krajowego swego kontrkandydata i równocześnie rzucił obelgę na Radę gminną, powiadając między innemi, „że w naszem miasteczku niestety, jak się to zawsze zdarza, jest wiele, prawie połowa takich radnych, którym dobro ogółu nie leży na sercu, a którzy za kieliszek wódki lub szklankę piwa dadzą się bardzo łatwo ująć i którym nie zależy na tem, ażeby mieć porządnych urzędników przy magistracie znających ustawę“ — czem rzecz naturalna obrażona Rada miasta na posiedzeniu 21. marca b. r. upoważniła burmistrza do zaskarżenia oszczercy, albowiem wedle opinii rzeczoznawcy, tak pismo w anonimie, jakoteż prośba Janika wniesiona do tut. Magistratu, pisane były ręką kandydata na inspektora policyi, za co tenże jako denuncyant i oszczerca skazany został na 10 dni aresztu ew. 50 Kor. grzywny.

Nawiasem dodajemy, że ów dla „dobra ogółu“ działający Janik, zamyśla ubiegać się obecnie o posadę sekretarza miejskiego w Piwnicznej.

Limanowa.

Z początkiem b. r. grono postępowych obywateli zwołało kilka poufnych zgromadzeń, aby porozumieć się względem gospodarki gminnej, która z roku na rok idzie gorzej. Do tych zgromadzeń wcisnął się sekretarz Rady powiatowej p. Beck, który nawet pomagał w urządzaniu zgromadzeń, aby tem lepiej mógł się dowiedzieć, co myśli ogół postępowych mieszczan. Na wspomnianych zebraniach omawiano w jaki sposób możnaby podnieść rękodzieła i handel, więc postanowiono uczynić starania o zaprowadzenie targów w miejsce obecnych jarmarków; aby podreperować dochody gminne, które co roku maleją, uchwalono postarać się o zaprowadzenie opłat od piwa i spirytusów; ponadto uchwalono starać się o wprowadzenie w życie miejskiej kasy oszczędności.

Rzecz naturalna, że takie reformy oburzyły nie tylko marszałka powiatu p. Marsa jako właściciela browarn i propinatora, lecz także wszystkich szynkarzy i dyrektorów kasy zaliczkowej — więc postanowili „poskromić“ zuchwalców, którym zachciewa się reformy gospodarki gminnej. I tak: z wyższego ukazu wpłynęła od żandarmeryi do sądu skarga o nieprawne zwoływanie zgromadzeń, lecz nie udała się ta sztuka. Potem za wszelką cenę postanowiono zuchwalców „utrącić“ przy wyborach gminnych (w marcu br.) więc przy pomocy kliki starościńsko-kahalnej puszczono w ruch cały aparat wyborczy. Nawet starosta Niewiadomski przysłał żandarmów z poleceniem czuwania specyalnie nad jednym obywatelem, na którego napaść miała czarna sotnia, więc w razie awantury, aby go aresztowano. Wachmistrz żandarmeryi przebywał *na sali wyborczej (!!)* do końca wyborów, więc nic dziwnego, że przy takich sztuczkach przeprowadziła klika swoich zaufanych z III. koła, zaś z II. koła przeszli żydzi z osławionym Marsem na czele. Przeciw takim wyborom wniesiono kilka protestów, które powinny przekonać referenta w namiestnictwie, w jaki sposób prowadzone są wybory w konstytucyjnem państwie austryackiem.

Lecz na tem jeszcze nie koniec! Filary naszego miasta i powiatu postanowili wywrzeć swą niską zemstę aż do ostatka. Więc weterynarz badał wszystkie jatki i masarnie, a tych, którzy nie są radnymi, wykazał do starostwa, gdzie ich ukarano po 5 kor. grzywny. Propinator zrobił znów doniesienie do Starostwa na katolickiego kupca, jakoby sprzedawał fałszowane wódki. Skonfiskowano mu kilka flaszek wódki — atoli nie wydano mu z tych flaszek ani odrobiny wódki, żeby ją mógł dać do zbadania. Kupiec ów oskarżył oszczercę do sądu, gdzie teraz czekają na wynik analizy. Aby zmaltretować tego kupca do końca, nasyłają żandarmа, któremu nie podoba się całe urządzenie w sklepie, to znów, że waga jest starą itd.

Oto kwiatki do bukietu dra Głąbińskiego, przyszłego Mesyasza naszej Golicyi i Głodomeryi, który uszczęśliwić nas pragnie przez wyodrębnienie — choiaż mieszczaństwo nasze nie prosi o tę łaskę, lecz woła i wołać będzie: Od powietrza, głodu, ognia, moru i dalszych rządów szlachecko-autonomicznych zachowaj nas Panie..!

Nowy Sącz.

Omawianie spraw, dotyczących dobra *publicznego* należy w naszem mieście do rzeczy arcyniemiłych; ugruntowało się bowiem dziwne mniemanie nie tylko u burmistrza i radnych, lecz nawet u funkcyonaryuszy gminnych, *że nie trzeba zważać na to*, co tam pisze jakaś **„szmata“**!?

A przecież twarda konieczność nakazuje poruszyć publicznie nie jedną sprawę pod gruntowną rozwagę ogółu, a to dlatego *czy i o ile* sąd, wydany o jakiejś kwestyi był w istocie nieomylny. Pytamy zatem, w czyim to leży interesie, aby miasto otrzymać mogło dobre wodociągi? Czy to sprawa tak bagatelna, że o niej ktobądź decydować może?... Cieszymy się szczerze wiadomością, że omówieniem dotychczasowych robót wodociągowych, zainteresowaliśmy ogół naszych Obywateli, którzy jednomyślnie oświadczają się za budową wodociągów z wodą dunajcową dla wielu powodów: 1) że wody nigdy nie zabraknie, 2) że woda będzie dobrą, gdyż Dunajec jest rzeką górską zasilaną mnóstwem górskich potoków i źródeł, 3) że urządzenie takiego wodociągu będzie o połowę tańsze, 4) że roboty możnaby rozpocząć bez kosztownych badań i zakupna drogich gruntów. Wyjaśniamy, że do projektowych przez magistrat wodociągów w Świniarsku (w num 9 zaszła pomyłka drukarska), potrzeba zakupić wedle opinii inż. Górskiego kompleks gruntów chłopskich 40 morg. za cenę 150 tysięcy kor. w tym celu, aby uchronić studnie wodociągowe od zanieczyszczenia. Kapitał ten wraz z wydatkami jakie nasza gmina ponieść musi na koszta dowozu materyałów do maszyn, dowozu węgli nadzór wodociągów, płaca maszynisty i pomocnika, urządzenie nowej drogi, wybudowanie mieszkań dla kilku osób w odległem o $1\frac{1}{2}$ godziny drogi Świniarsku, pochłonie przez lat 10. taką sumę pieniędzy, że prawie za wykazaną kwotę wydatków (bez kosztów planów, kosztorysów, nadzoru itd. itd) można będzie zbudować wodociąg na podwórzu zamkowym, bo wtedy wystarczą dwie maszyny o sile 20 — 25 koni, obejdzie się bez kilkunastokilometrowych rurociągów *poza* obrębem miasta, bez wielkich maszyn itp.

Ponadto wszystko muszą nasi Obywatele wziąć pod swoją rozwagę jeszcze jedną, a również ważną kwestyę, mianowicie jakość wody. Śledząc pilnie robotę p. Górskiego, dowiedzieliśmy się od poważnych gospodarzy z Świniarska, że woda w studniach, dotąd wykopanych jest **silnie wapienną**, o czem można się prze-

konać, gotując ją w naczyniu czysto glinianym czy żelaznym — gdzie po kilkakrotnem gotowaniu tworzy się w naczyniu osad, podobny do sera wapiennego. Studnie inż. Górskiego pilnowane są bardzo ściśle, więc wydobycie wody *na próbę* — jest nader trudne.

Obywatele! Nie dajcie się bałamucić zapewnieniom naszych techników, a już najmniej panu Ingartenowi, który pierwszy pragnie na biednej naszej gminie zrobić *złoty interes*, żądając za swój trud wcale niewiele, bo 1% od ceny kosztów wodociągów, co przedstawia bagatelkę... **25 do 30 tysięcy!...**

Obywatele! Jeżeli sprawa kasy zaliczkowej żywo Was zainteresowała, toć sprawa wodociągów stokroć ważniejsza, i jako taka, nie powinna zejść z porządku dziennego dopóki nie zdecydujecie o niej stanowczo: w jaki sposób ma być miasto zaopatrzone w wodę. *Radźcie więc zawczasu — bo to kwestya* **kilku milionów i długich lat!** Łamy naszej „szmaty“ — stoją dla Was otworem, bo pragniemy najszerszej dyskusyi w interesie obecnie żyjącej ludności jakoteż przyszłych pokoleń.

Z ubolewaniem notujemy fakt bardzo smutny, mianowicie, że Związek przemysłu krajowego zwija z dniem 15. b. m. tutejszy Bazar krajowy, co świadczy jak mało jest u nas ludzi z poczuciem obowiązku do popierania miejscowych przemysłowców i kupców. Jako jaskrawy dowód tego twierdzenia, niechaj posłuży budowa gmachu kasy zaliczkowej, do której *wszystko* dostarczyli przedsiębiorcy lwowscy, bo nawet takie drobnostki jak *firanki!!* Nie lepiej w tym kierunku postępuje tut. Magistrat, który obecnie sprowadził płyty i krawężniki na chodnik obok kasy zaliczkowej ... aż z Tarnopola! chociaż oferty tut. przedsiębiorców były niższe a materyał pod względem dobroci nie ustępuje zamiejscowym. (Pytanie jednak, dlaczego robociznę na trotuarze obok kasy zaliczkowej wykonuje Magistrat i miejskiemi końmi zwozi materyał z kolei?) Widzimy więc, że tut. przemysłowcy i kupcy mają tylko obowiązek płacić wygórowane podatki i dodatki gminne, aby obcy przedsiębiorcy mieli z czego ciągnąć dobre zyski. Dla zubożonych kupców i przedsiębiorców wystarczy, jeżeli nałoży się na nich *honorowy* obowiązek uiszczenia danin na Harmonię, straż ogniową i wiele innych instytucyi dobroczynnych — na które obłowiony zyskiem przedsiębiorca, nie przyczyni a się ani halerzem. Czy w ten sposób wypełnia dr. Barbacki dane przyrzeczenie na wiecu przemysłowym w ratuszu, gdzie oświadczył jako burmistrz, że wszelkiemi siłami popierać będzie miejscowy handel i przemysł? Co robi w obec tych faktów Wydział miejscowej Pomocy przemysłowej? Co robi Wydział stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, na którego czele stoi sławny asesor i znawca wodociągowy Wiktor Oleksy? Czy człowiek tego pokroju wart jest, aby przewodniczył nadal temu towarzystwu?

A więc kandydat do orderu papieskiego, religijny i uczony dr. Barbacki wystąpił publicznie na procesyi **14 zm.** czem mimowoli przypomniał pobożnym chrześcianom słowa Chrystusa, wypowiedziane do faryzeuszów: I wy *z wierzchu* wprawdzie zdacie się ludziom sprawiedliwi, lecz wewnątrz pełni jesteście obłudności!.. a my dodajemy i różnych nieprawości.

„Szlachetna“ dyrekcya i rada nadzorcza tut. Kasy zaliczkowej ustanowiła cenzorem dra M. Körbla, który mógłby wiele rzeczy powiedzieć o będącym w likwidacyi izrael. banku kredytowym, a w szczególności wyjawić *tajemnicze zniknięcie* pewnego poranku w r. 1898 poważnej sumy **120 tysięcy kor.** o czem jak krążą pogłoski, wiedzieli różni dygnitarze, nawet c. k. Prokurator państwa! Dowiadujemy się dalej, że dyr. kasy zal. Jan Kosman ściąga dalej wodę na młyn dyrektora i syndyka dr. Barbackiego. I tak, w ubiegłym miesiącu zaciągnął pożyczkę 2.800 kor. w banku krajowym br. Lipowski, z której wedle obliczenia Banku, należało potrącić procent i inne wydatki na sumę 104 kor. — Tymczasem dyr. Kosman dopisał z zimną krwią do tej sumy **jeszcze 36 koron**, wyjaśniając bar. Lipowskiemu, że to na koszta intabulacyjne dla dra Barbackiego. Ponieważ br. L. wszystkie potrzebne pisma załatwił własnym kosztem, więc nie chciał pozwolić na potrącenie 36 kor. i ze sprawą tą odniósł się do Banku krajowego.

Nowa tajemnica wykryła się podczas rozprawy sądowej w marcu b. r. przeciw niejakiej Kantarkowej z Załubińcza, która wedle zeznania świadka, „jako nałogowa złodziejka, powinna być już dawno wyszupasowaną z miasta, ale niestety... *ma ona szczęście i osobliwe względy w policyi, bo jest z panami* **na jedność!**“ Komentarze zbyteczne.

Donoszą nam z wiarygodnego źródła, że kandydatura p. Leona Barbackiego, na posadę inspektora szkolnego w N. Sączu jest już zapieczętowaną, albowiem władze nie życzą sobie, żeby blask *„honorów“* z brata burmistrza, spływał także na osobę inspektora, który musi być wzorem dla nauczycieli i młodzieży.

Co słychać w kraju?

Wiec burmistrzów. Dnia 19 z. m. zjechało na wiec do Lwowa na 155 miast mniejszych zaledwie *kilkunastu* burmistrzów, w większej części wybrańców starostów, którzy w żadnym razie nie reprezentują woli tamt. obywateli i uchwali następującą rezolucyę: Zebrany wiec burmistrzów gmin miejskich, oświadczając się w zasadzie za reformą wyborczą, opartą na głosowaniu powszechnem, bezpośredniem i tajnem, przyjmuje, że przeznaczona w projekcie rządowym dla Galicyi ilość 88 mandatów jest niewystarczającą i dla kraju naszego w najwyższym stopniu krzywdzącą i stojąca w rażącym stosunku do rozdziału mandatów w innych krajach koronnych. Celem zabezpieczenia stanu posiadania narodowego i społecznego, tudzież gwoli zapewnienia i ziszczenia kulturalnych i ekonomicznych potrzeb mieszkańców gmin miejskich, żąda wiec utworzenia dla gmin miejskich osobnych okręgów wyborczych i powiększenia wogóle liczby okręgów miejskich co najmniej do 25. Wiec uznaje, że przyjęty w projekcie rządowym system okręgów wyborczych dwumandatowych jest niedostateczny, gdyż nie zabezpiecza interesów narodowo-polskich.

Bodajby tacy rośli na kamieniu!! Życie polityczne w miastach zależy głównie od **jakości** członków Rad miejskich. Dowodem tego nowo wybrana Rada gminna w Gorlicach, która na wniosek trzech lekarzy uchwaliła żądać: reformy wyborczej do parlamentu, sejmu rad powiatowych i rad gminnych na zasadzie 4ro przymiotnikowego prawa głosowania.

Cześć należy się za to dzielnym wnioskodawcom! Oby za ich przykładem zechcieli pójść inni lekarze — radni w naszych miastach, bo od c. k. partyotów nie wyjdzie taki wniosek.

Okaz do premiowania. Z Komarna donoszą nam: Mamy tutaj na 8. tysięcy ludności dwóch lekarzy; jeden sławowity i stale zajęty w szpitalu, drugi okręgowy Dr. Blauer, który porósłszy w piórka nie chętnie idzie do chorego, zwłaszcza do ubogiego pacyenta. Ponadto p. Blauer nie skąpi choremu impertymenckich komplementów, dlatego Rada powiatowa powinna przeznaczyć tutaj gorliwego i sumiennego lekarza.

Pedadog — bydlę. W zakładzie naukowym Strzałkowskiej we Lwowie, jak donosi „Monitor“ ordynował profesor R... starszym uczniom na „wzmocnienie“ pamięci podniecający środek kantarydę i ciemiężycę!

Sprawa ta przypomina nam na włos podobnego prof. P. w sem. żeńskiem w Przemyślu. Nie dziw więc, że rodzice uwiedzionych panien dla ratowania reputacyi ich córek krzyczą, że to potwarz i kłamstwo oraz, że p. Strzałkowska używa wszelkich sposobów aby ratować „honor“ swojego zakładu. Z naszej strony wołamy zawsze: *Baczność rodzice!*

Bodajto służyć autonomii. Głośna ze swoich występów we Lwowie Klaudya Majewska, zjechała ze swoim uwodzicielem do Nowego Sącza, gdzie podali fałszywe nazwiska. Niestety policya nowosądecka poznała lwowską Zuzannę i przymknęła ją na chwilę do kozy lecz uwolniono ją bezzwłocznie, bo wszystkich o swej niewinności zapewniła, podobnie jak we Lwowie z opieki Prokuratora, Pobyt w N. Sączu opłacił się sowicie znanej Majewskiej, bo od rodziców najnowszego „faceta“ wydobyła tytułem alimentów czyli też odczepnego poważną sumkę. Facet ów dla podreperowania nadszarganego zdrowia, pozostaje dłuższy czas na kuracyi u swoich rodziców, i równocześnie *pobiera sutą pensyę z funduszów krajowych.* Na razie zamilczamy nazwisko owego epigona.

Nadaremny ryk Stojałowskich, Panków, Wesolińskich i towarzyszy, którzy radziby zniszczyć nawet najpożyteczniejszą instytucyę, jeżeli ta pozostaje w ręku ludowców. Mamy tutaj na myśli *Bank parcelacyjny*, na czele którego stoją: Dr. Józef Ekielski i Bolesław Żardecki oraz najwybitniejsi działacze ludowi. Sprawozdanie za rok 1905 wykazuje, że rok ten był dla Banku pomyślnym; objęto bowiem nowych 9. obszarów dworskich do parcelacyi w obszarze 5 218 morgów. Kapitał własny Banku wynosił 213.685 kor., fundusz rezerwowy 41.727 kor., fundusz kulturalny (oświatowo — gospodarczy) 12.622 kor., fundusz zaopatrzenia urzędników 14.829 kor. Czysty zysk w r. 1905 wynosił 80.844 koron. Radować się należy tym świetnym stanem rzeczy tem więcej, że przeciwnicy polityczni wysilali się przez cały rok, aby szkodzić tak pożytecznemu Bankowi bądź przez rozsiewanie oszczerczych wieści, bądź przez podburzanie parcelantów, bądź przez dążenie do zamknięcia kredytu w Banku krajowym. Na nic jednak zdała się ta psia robota rzekomych opiekunów ludu wiejskiego, którzy radziby za wszelką cenę wydrzeć zarząd Banku z rąk ludowców.

Na jedną nutę. Z różnych stron kraju otrzymujemy równobrzmiące żale, na nieudolność Rad powiatowych lub Wydziału krajowego, ponieważ nie ma dotąd regulaminu obowiązków dla lekarzy miejskich i okręgowych, skutkiem czego instytucya tych lekarzy nie przynosi takich korzyści, jakieby przynieść mogła i powinna. Ludność, ponosząca ciężar utrzymania wzmiankowanych lekarzy musi wiedzieć, w jakich wypadkach można udawać się o bezpłatną pomoc i jakie taksy należy złożyć za pewne czynności. Regulamin taki jest niezbędny, więc spodziewamy się, że Wydział krajowy weźmie rychło tę sprawę pod gruntowną rozwagę, czem przyczyni się do usunięcia wzrastającego rozgoryczenia.

Opiekun rękodzieł i blagier narodowy czyli bra Battaglia wybrany został posłem do Rady państw. z miast Tarnów i Bochnia przy pomocy żydowskiego mieszczaństwa, propinacyi, kahału i przemocy starościńskiej. Wstyd i hańba dla tych miast, że na 40.000 ludności nie znalazł się miejscowy kandydat, któryby mógł być godzien tego zaszczytu — lecz koniecznie musiał być obcy?

Uroczystość poświęcenia sztandaru polsk. Tow. gimn. „Sokół“ w Wieliczce odbędzie się dnia 3. czerwca. Po południu wielki festyn w parku A. Mickiewicza.

Pomyłkę drukarską, zaszłą w num. 9. prostujemy w ten sposób, że 17. z. m. zmarła Eugenia z Filipków Bocheńska — nie zaś Radecka.

NADESŁANE.

Popierajmy przemysł krajowy!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p.

poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie.

Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

PIEKARNIA NARODOWA

Kazim. Sekułowicza

w Nowym Sączu, ul. Sobieskiego

poleca

hygieniczne i bardzo smaczne pieczywo

i tak:

6 sztuk świeżych bułek	za	20 hal.
7 „ czerstwych „	„	20 hal.
1 litr tartej bułki za	.	32 hal.
1 chleb pszenny świeży za	.	36 hal.
1 „ żytny „	„	40 hal.

Dla Sklepów, Kółek rolniczych i restauracyi: piwiarń itd. znaczny rabat.

Dla uniknięcia wstrętnego i szkodliwego sortowania pieczywa „różnemi“ rękami, urządzono dwa własne sklepy — przy ul. Sobieskiego i przy ul. Długosza.

Zarząd propinacyi miejskiej

w NOWYM SĄCZU

poleca Szan. P. Publiczności

wszelkiego rodzaju Piwa

z browaru

Jana Götza w Okocimie

mianowicie:

PIWO JASNE MARCOWE

„ „ EXPORTOWE

„ CZARNE BOK

Porter żywiecki we flaszkach oryginalnych

i piwo Grybowskie exportowe.

Piwo butelkowe pasteryzowane, dostarcza do domu Zarząd propinacyi skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitr.

Nadto poleca wszelkie gatunki **wódek, likierów, rosolisów i rumu,** tak hurtownie jakotez częściowo.

Kancelarya Zarządu propinacyi znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.

Ceny bardzo przystępne.

Feliks Dobrowolski

wyrób i sprzedaż wędlin

w Nowym Sączu,

Rynek i ul. Jagiellońska

poleca swoje wyśmienite wyroby wędlin wszelkiego rodzaju, sporządzane z czystego mięsa

po cenach zniżonych.

Wysyłka na prowincyę odwrotną pocztą.

Rządowo uprawniona

fabryka

Wód mineralnych sztucznych

i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w **KRAKOWIE** ul. św. Gertrudy l. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi przem. Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

WODY MINERALNE

odpowiadające składem chemicznym, jak:

Wodę bilińską, Giesshuebelską, Selterską, Vichy, Homburg, Marienbadzką, Kissingen

tudzież specyalnie lecznicze, jak:

litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną — oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

LEON STERN

w Nowym Sączu — ul. Jagiellońska

poleca swoją

fabrykę patent. dachówek cementowych i wyrobów betonowych.

Skład materyałów budowlanych. Cement portlandzki krajowy i zagraniczny (Groschowitz). Wapno hydrauliczne kufsteinskie (Perlmos). Gips murarski, sztukaterski. Posadzki cementowe i steingutowe w różnych deseniach. Parkiety dębowe. **Rury steingutowe. Carbolineum** Papę dachową i izolacyjną.

PIECE KAFLOWE.

Antidin

znakomity środek

do tępienia owadów

na drzewkach owocowych, roślinach warzywnych i kwiatach ogrodowych i wazonowych

poleca

Droguerya T. Kwicińskiego

w Nowym Sączu.

Stanisław Bocheński

PRACOWNIA

siodlarsko-rymarska

w Nowym Sączu ulica Jagiellońska,

odznaczona **złotym medalem**

na wystawie rolniczo-przem. w r. 1905 w N. Sączu

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres rymarsko-siodlarskiej sztuki

jak różnego rodzaju uprząż na konie, aż do najwykwintniejszych, przybory podróżne itp. Przyjmuje zamówienia na nowe powozy, wózki i sanki oraz podejmuje się odnowy i naprawy zniszczonych. Utrzymuje na składzie latarnie powozowe i wszystkie skład. części do latarń.

PREPARATOR

WYPYCHA PTAKI w rozmaitych pozycyach, na tabletach albo jako zdobycz myśliwską, zwierzęta, główki dekoracyjne z dzików, lisów, sarn itp. po cenach umiarkowanych.

Przyjmuje także stare okazy do odświeżenia i naprawy.

Adres: F. Schille w Nowym Sączu, ul. św. Kunegundy, dom H. Hirscha.

BROWAR Fr. PASCHKA

w GRYBOWIE

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

odznaczony ZŁOTYM MEDALEM na wystawie rolniczo-przemysłowej w Nowym Sączu

poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Zamówienia uskutecznia Browar w Grybowie a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek.

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

Piwo grybowskie

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości Piwo marcowe, exportowe, bok i piwo bawarskie; to ostatnie nową specyalność naszego przemysłu. Piwa te wysyła się do każdej stacyi w paczkach po 25 i 50 flaszek pół albo ¾ litrowych.

Bogato zaopatrzony

Magazyn nowości

na obecny sezon

poleca Szan. Publiczności

Karol Sożański

w Nowym Sączu

przy ulicy Jagiellońskiej.

Kto chce być zdrowym

niechaj pilnie odwiedza elegancko i według hygienicznych przepisów najstaranniej urządzony

ZAKŁAD KĄPIELOWY

w Nowym Sączu, ul. Tarnowska

otwarty codziennie przez sezon zimowy.

KĄPIELE WANNOWE

wszelkiego rodzaju.

ŁAŹNIA PAROWA z basenem i tuszami.

Ceny umiarkowane. Obsługa sumienna i szybka.

Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. Drukiem Jana Litwińskiego w Wieliczce. Wydawczyni: T. Gutowski.